

W Bogu płynę na głębinach chrześcijańskiej nadziei, miłości i wiary

W Niebieskim Oblubieńcu płynę na głębiach chrześcijańskiej nadziei, miłości i wiary, który zawsze zaspakaja moje najgłębsze pragnienia, które są zgodne z wolą Jego i zatopiona w Nim ciągle wewnętrznie jestem odnawiana w Ukochanym, i nikt ani też nic nie odbierze mi nadziei w Nim, który przecież jest centrum życia mego w tej podróży przemijającego, ziemskiego pielgrzymowania. W żywej relacji z Boskim Odkupicielem, któremu jako jedynemu we wszystkim zawierzyłam w ciemnościach niewiedzy, ale w świetle prawdy i chwały Jego inspirowana jestem do wykonania duchowego Dzieła Jego, które z ufnością, pokorą i w posłuszeństwie wykonuję w Nim wbrew wszystkim przeciwnościom, które przecież zawsze są tylko przemijające, a ponadto im więcej cierpię w Ukochanym, tym więcej mam łask od Niego.

Stwórca, który dzierży w Świętych Rękach Swych moje losy dobrze wie, że z łaską Jego wszystko zrealizuję zgodnie z odwiecznym testamentem Jego, także w modlitwie pisanej i duchowej uciekam się do Niebieskiego Dobroczyńcy mego, który non-stop uwalnia mnie od najprzeróżniejszych przeciwności przy moich tak licznych chorobach, które jak widać na stałe zadomowiły się w organizmie mym. W cierpliwości Bożej pod czujną opieką Opatrzności Bożej pełnię wolę Bożą, podczas której dusza ma jest niezmiernie szlifowana na podobieństwo Pana naszego, aby w życiu przyszłym zasłużyła sobie na wiekuiste Niebo, w którym będzie poić się nieskończoną miłością Boskiego Oblubieńca. Gdy wiele lat temu przystępowałam do realizacji duchowego Dzieła Niebios wszystko było takie niemożliwe, ale wiedziałam, że wszystko w Panu naszym zrealizuję, także ograniczoności me nie wchodziły w tak wspaniały plan Umiłowanego, który na oczach całego świata urzeczywistnił się między innymi poprzez internetową stronę mą, jak i umieszczanie tak licznych komentarzy poprzednio na YouTube, a obecnie na Twitterze, które zawsze piszę w Chrystusie za wstawiennictwem Arki Nowego Przymierza Maryi.

Niebieski Wspomożyciel latami urabiał i dalej urabia duszę mą na podobieństwo Swe, i w największych uciskach mych, kiedy nie było już żadnej nadziei na ludzki rozum wybawiał mnie z najprzeróżniejszych przeciwności, abym zawsze kontynuowała Dzieło Jego, które oparte jest o Niego Samego, który przecież był tym kamieniem odrzuconym przez budujących, a stał się głowicą węgla (Dz 4, 11), tak jak moja krzywda moralna z **9.10.1985 r.** związana z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora stała się kamieniem węgielnym nadprzyrodzonej misji mej. Duch mój wchodzi duchem w duchowe sprawy Boże, a nad wszystkim czuwa Sam Duch Święty, także poprzez modlitwę wewnętrzną czy też pisaną kończę już wypełniać testament Stwórcy względem duszy mej.

Na swojej duchowej drodze zaangażowałam się w wypełnieniu woli Bożej, która odwiecznie była przygotowana na duszę mą, także zawsze podążałam za Ukrzyżowanym, który torował mi drogą mą, która była nasiąknięta niesamowitymi cierpieniami i poprzeczkami, które zgotowali mi niegodziwcy tego świata nie wiedząc o tym, że Stwórca “strąca władców

z tronu, a wywyższa pokornych” (Łk 1, 52). Swoim życiem składam świadectwo, że zawsze zdecydowanie szłam za Nieśmiertelnym nie poddając się wrogom, którzy zawsze pragnęli zniszczyć mnie swoimi nieludzkimi działaniami i nieparlamentarnymi słowami przesiąkniętymi kłamstwami. **Pasterz Niebieski** nieustannie uzdrawiał mnie w Sobie, abym godnie dotrwała do ostatniego tchnienia swego w tym doczesnym, przemijającym pielgrzymowaniu, w którym doznałam smak miłości i goryczy Ukrzyżowanego, który wprowadził duszę mą w miłosny ogrójec Swój, dzięki któremu nabierała ona mądrości przy jednoczesnym poznawaniu tajemnic Jego. Najlepiej czuję się, gdy jestem zupełnie sama, bo wówczas jestem oddana tylko Ukochanemu, który jako krzew winny łączy mnie ze Sobą, bo przecież jestem latoroślą, jak to powiada Pismo Święte, w związku z czym zawsze współpracowałam z łaską Bożą nigdy jej nie marnując, aby u schyłku życia swego wydać już duchowe Dzieło Boże pod postacią nadprzyrodzonego winnego owocu, który i tak w pełni czasów będzie wnikliwie przebadany na Chwałę Królestwa Niebieskiego.

Jezus Chrystus dał mi udział w zbawczej męce Swej, dlatego też tak codziennie cierpię z powodu moich tak licznych dolegliwości i przeciwności, co zawsze wszystko pokonuję w Nim i w Nim też odnoszę zwycięstwo, dlatego też w jednej jedności opartej na objawionej prawdzie i miłości Trójjedynego Boga zawsze odpowiadam na działanie Ducha Świętego. Z pomocą mojego najukochańszego i niezastąpionego Mistrza Niebieskiego za wstawiennictwem Królowej Wszystkich Świętych Maryi nauczyłam się dobrowolnie przyjmować **c i e r p i e n i a**, które przecież są prawdziwą drogą do świętości, także poprzez te błogosławione cierpienia z pełnym oddaniem i w posłuszeństwie pełnię umiłowaną wolę Pana naszego, przez co daję świadectwo miłości do Niego, jak i bliźniego. Te nad wyraz nekające mnie najprzeróżniejszej maści **c i e r p i e n i a** pozwalają mi w duchu nieprzerwanie łączyć się z Boskim Oblubieńcem, a będąc z Nim zjednoczona, to przecież wówczas jestem w głębokiej zażyłości z Nim, przez co czerpię moc Jego na trudy Dzieła Jego, które prowadzę w Nim, także jedynie w Panu naszym jestem pełna apostołskiego zapалу niewymownie dziękując Mu za dar cierpienia, który pozwala nie tylko przebywać duszy mej w niezgłębionych tajemnicach miłości i miłosierdzia Jego, ale również godnie spełniać w Nim duchową misję swą w świecie.

“ Według Nowego Testamentu najważniejszym **c i e r p i e n i e m** jest to, które wynika z woli wiernego pójścia za Chrystusem. Składają się na to: cierpienie umierania dla swego ja, cierpienie Krzyża dźwigniętego każdego dnia, prześladowania i wszystko, co z nich wynika, konieczne wyrzeczenia, pogodzenie się z niezrozumieniem. Są to cierpienia, które trzeba znosić z radością i widzieć w nich nieodłączny element chrześcijańskiego życia ” (Ralph Martin).

Wszystkie moje cierpienia duchowe, fizyczne, jak i najprzeróżniejsze przeciwności w sposób szczególny pozwalają przebywać mi w źródle radości, miłości i szczęścia wiekiustego, także całkowicie oddana sprawie Wszechmocnego z głęboką radością łączę się z Nim i służę Mu, bo na sercu i duszy leży mi dobro owiec Jego, które tak bardzo odchodzą od Niego żyjąc w nieprawościach i w zniewolonej wolności oszpecając umiłowane oblicze Kościoła Jego, a co za tym idzie Jego Samego.

W duchowej więzi z Przenajświętszą Maryją ufam Pan naszemu, dlatego też jestem szczęśliwa w Nim mimo moich najprzeróżniejszych dolegliwości i przeciwności, także w jednej miłosnej jedności z Nim wewnątrznie odnawiana jestem w Nim, aby móc w źródle życia, światła i pokoju Jego wypełnić odwieczne zadanie swe dla Niego i Kościoła Jego. Boski Oblubieniec nieustannie oczyszcza i uświęca duszę mą w Sobie, w związku z czym ona ciągle przebywa w duchowym świetle Jego, które nie zna zmierzchu, także pogrążona w głębokiej miłości Jego z pomocą Niepokalanej uczestniczy ona w tajemnicach paschalnych śmierci i zmartwychwstania Ukochanego. Dusza moja coraz bardziej upodabnia się do Niebieskiego Pana swego, który w drodze paschalnej do Siebie w bezgranicznej miłości Swej wprowadził ją w duchowe wartości Królestwa Swego, także pośród ciemności nocy ciemnej ducha ona odrobinę kosztuje wiekuistych niepojętości Jego, które napawają ją niewysłowioną radością Jego.

☛ Dusza ma podczas snu tysiące razy opuszczała w Chrystusie ciało swe, i w tych Bogobojnych łaskach do których odwiecznie była przysposobiona, żeby otrzymywać je od Pana naszego zaledwie kilkadziesiąt razy znalazła się ona w niepojętej, miłosnej przepaści Majestatu Najświętszego, aby w głębiach pokoju Umiłowanego poznawać nieskończoną wielkość Jego. Wiekuisty Ojciec Niebieski wprowadził duszę mą w wieczną nieśmiertelność Swą, aby w źródle miłosierdzia w niezłomnej miłości Jego zawsze dawała ona godne świadectwo Jego, także w tajemnicy życia, śmierci i zmartwychwstania Boskiego Odkupiciela wypełniam już ostatnie wskazówki związane z Dzielom Jego, które w apostołskiej gorliwości i odwadze prowadzę w Nim.

Oblubieńcowi Niebieskiemu jestem niewyraźalnie wdzięczna, że z woli Jego dusza ma mogła przebywać ogromny raz w błogosławionej nieśmiertelności Jego, która napawała ją niewysłowioną radością i miłością Jego, dlatego też ożywiona duchem Jego w jednej jedności z Nim tak wielkodusznie i z odwagą prowadzę to upojne duchowe Dzieło Jego, które jest miłe dla Niego, bo przecież ono niesie wiele dobra dla owiec Jego. Gdy dusza ma znajduje się w Ukochanym poza cielesnym więzieniem swym i podczas mistycznej kontemplacji poznaje niepojęte tajemnice Jego, to ona zapomina o sobie i tak zauroczona jest ekstatycznym kochaniem Pana swego, że te powroty do ciała stały się już dla niej nie do zniesienia i można je porównać jedynie do męk dusz w czyścicu cierpiących i to na samym dnie.

Kiedy dusza ma znajduje się w najboleśniejszej, a zarazem najciemniejszej nocy ducha, to nie jest ona w stanie o czymkolwiek myśleć, bo wokół wyczuwa ona przeraźliwe nicości nad nicościami, i te niewyraźalne udręki duszy przechodzą na wszystkie członki ciała mego, także serce moje, jak i cały umysł mój wydaje przeraźliwe ciche jęki, które słyszy jedynie Jezus Chrystus, a diabeł widząc mnie cierpiącą wydaje radosne okrzyki, które upajają go. Jak widać z mojej drogi krzyżowej dusza ma dosyć często przechodzi z jednej skrajności, która jest wielkim Niebem w drugą skrajność, która jest piekłem czyli dwa przeciwstawne bieguny, także ciało me jest wielką przeszkodą dla duszy mej, bo ono jest powodem tej niesamowitej huśtawki, która dosięga raz Niebieskiego Mistrza, a drugim razem diabła, który jest panem piekła.

Jako wierna córka Nauczyciela Niebieskiego pokładam nadzieję jedynie tylko w Nim, bo On jedyny jest jedyną nadzieją, miłością i prawdą, jak to powiada nam Pismo Święte, także pełna wiary, miłości i nadziei wchodzę w duchową głębię Wszechmocnego, aby móc w świetle prawdy przesiąkniętej miłosnym ogniem Umiłowanego przekazać duchowe orędzie Jego, które zawarte jest w mistycznym Dziele Jego, które za wstawiennictwem Niepokalanej przekazuję w Nim. Moje ziemskie pielgrzymowanie zawsze skoncentrowane jest na duchowym Dziele Wszechmocnego czyli na Umiłowanym, który tak bardzo napełnia mnie Sobą i ukaja też w Sobie, także jak widać jestem całkowicie oddana Panu naszemu i cała moja uwaga skupiona jest na Nim, dlatego też z rozkoszą zatapiam się w Nim, aby w życiu przyszłym dusza ma mogła otrzymać wieniec z wiecznej chwały Jego.

Poprzez duchowe Dzieło najmiłosierniejszego Ojca Niebieskiego, które prowadzę w stwórczej i odkupieńczej miłości Jego szerzę duchowe Królestwo Jego, w związku z czym żyję odrobiną rajy wiecznego, który pozwala duszy mej zanurzać się w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Ukochanego, i to tylko dlatego, że przyjąłem Święty Chrzest. **Z j e d n o c z o n a** z Nieśmiertelnym w tajemnicach zbawczej śmierci i zmartwychwstania Jego poprzez duchowe Dzieło Jego, które prowadzę w Nim głoszę Jego Samego, jak i duchowe życie w Nim, które pozwala duszom oddanym już za życia stać się odbłaskiem Jego czyli żyć w świetle niepojętej miłości i prawdy Jego w chwale Jego, która będzie jaśniała i rozprzestrzeniała się na inne dusze.

☛ Dzieło Wszechmocnego, które w wolności Jego prowadzę w Nim oparte jest jedynie na Nim, i On jedyny jest inspirującą i napędową siłą na mojej drodze wiary, miłości i nadziei, która jest wolna od wszelkiej nienawiści i przemocy, także przeniknięta Ukochanym przesyłam prawdziwe i miłosne orędzie nadziei w Nim dla ratowania wszystkich złoczyńców tego świata, jak i ofiar wojen, terroryzmu, porwań, niesprawiedliwości i wynaturzonych praw czyli dla wszystkich oziębłych i zagubionych dusz. Na mojej drodze na duchową Górę Karmel nieustannie trwam w Panu naszym i działam zgodnie z wolą Jego, także rozpalona miłością do Niego doświadczam miłości Jego trafiając miłosnym mieczem Słowa Jego do zatwardziałych i zagubionych serc i dusz. Moje teksty pisane w Niebieskim Oblubieńcu przesycone są słowami Ewangelii Jego, i one zawsze nakłaniają nas wszystkich, abyśmy wszyscy zanurzyli się w zbawczej miłości Boskiego Oblubieńca dając świadectwo miłości i prawdzie Jego, co wszystko to zaprowadzi dusze nasze do wiekuistego zbawienia w Ukochanym.

Gdy oddane owce **Słowa Wcielonego** znajdują się w światłościach Jego, to one z każdym dniem coraz bardziej doskonałą się w miłości Najświętszego, dzięki której wszystko pokonają one w Nim, także pozbawione są one jakiegokolwiek lęku, co mogę to powiedzieć z własnego doświadczenia, także Bogobojne dusze nie rozmyślają o nic niewartych ziemskich przyjemnościach, bo one odcięte są od popękanych i pustych cystern, które zostały przygotowane przez zmysłowców tego świata (Jr 2, 13) na wieczne zatracenie ich dusz. **P r a w d z i w a** n a d z i e j a jest jedynie w Panu naszym, który w życiu przyszłym rozliczy dusze zaciętrzewieńców społecznych i wyznaniowych za ich wszystkie wypaczone

i złe uczynki, jak i za wywrotową ideologię gender, co wszystko to ma jedynie wzięcie, ale jedynie w cywilizacji istnej sodomii.

Na mojej duchowej drodze ewangelicznych błogosławieństw jestem spragniona jedynie miłości, sprawiedliwości i pokoju Najświętszego, dzięki któremu otrzymałam ogrom darów od Niego, z którymi poprzez duchowe książki dzielę się z całą ludzkością, aby mogła zakiełkować miłość Umiłowanego w duszach oziębłych i zagubionych do Niego, jak i do bliźnich. Z woli Słowa Wcielonego weszłam w bezwarunkową, wieczną miłość i mądrość Jego, tylko trzeba zaznaczyć, że mądrość ma pochodzi głównie z mojej słabości i niewiedzy, którą doskonalam i wzmacniam dzięki właśnie mocy Bożej, także jestem silna w Ukochanym pokornie wypełniając odwieczne zamysły Jego względem duszy mej.

Mimo, że żyję jeszcze na tym świecie, ale sercem i duszą jestem w Ojczyźnie Pana naszego, w niewyczerpanym źródle nadziei, miłości i pokoju Jego, dlatego też w miłosnym pokoju i pogodzie ducha poprzez misję swą niosę ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela, dzięki któremu dusze nasze mogą dojść do chwalebnej doskonałości jeszcze tutaj w tym ziemskim pielgrzymowaniu, gdzie ogrom pielgrzymujących przesiąknięta jest cierpieniem, ubóstwem, nędzą, przemocą, terroryzmem, wojnami oraz przeróżnymi zniewoleniami.

Przez tak wiele, ale to wiele lat prowadziłam duchowe Dzieło Boże w wielkim ukryciu i byłam pewna, że ono nigdy nie wyjdzie na światło dzienne całego świata za życia mego, bo przecież wszystkie Dzieła Boże dokonywały się w ciszy i ukryciu przed zdemoralizowanym światem. Przez tyle lat tak wiele pisałam spisując swoje łaski i pisząc duchowe teksty, robiąc też korekty, a wszystko dokonywało się pod wpływem Ducha Świętego, który jest w nas, bo przecież jesteśmy świątynią Trójjedynego Boga (1 Kor 3, 16-17). Latami wrastało Dzieło Boże, które szlifowałam czyli wyplewiałam wszystkie chwasty, aby nie było jakiś niedociągnięć i niejasności, i obecnie z tego małego ziarnka wyrósł duchowy owoc świętości i to pod postacią tak wielu mistycznych książek, jak i też wielkiej serii duchowych listów do duchownych. Wszystko rozrastało się w pokorze, która nasiąknięta była niesamowitymi upokorzeniami, a ponieważ obecnie owoc Dzieła Pana naszego stał się taki winny czyli powinien już być skosztowany, co jest związane z otworzeniem procesu badawczego całej mojej nadprzyrodzonej misji. Zdaję sobie sprawę z tego, że po długim procesie badawczym, ale już po śmierci mej, to duchowe Dzieło Niebios pomoże wielu, ale to wielu ludziom, którzy spragnieni są Pana naszego Jezusa Chrystusa. **Kapłan Niebieski** cały czas oczyszczał i oczyszcza duszę mą na podobieństwo Swe, tak samo duchowe Dzieło Jego, które czujnie wykonywałam siłą Jego było szlifowane przy jednoczesnym ubogaceniu go na najprzeróżniejsze sposoby i to nie tylko łaskami Jego. Zgodnie z rozkazami Umiłowanego za sprawą Ducha Świętego w wielkiej odwadze będę wykonywała Dzieło Niebios do samej śmierci mej, bo dobrze wiem, że za wstawiennictwem Matki Odkupiciela i Królowej męczenników **M a r y i** wszystko wypełni się na Chwałę Królestwa Niebieskiego.

Przewodnik Niebieski nieustannie towarzyszy mi w moim odwiecznym powołaniu i światłem Swym rozświetla mi drogi Swe, także moja rola jest niezwykle łatwa, bo słuchając

Jego wykonuję tylko miłosne rozkazy Jego. W najciemniejszych nocach ducha niejednokrotnie jestem narażona na wewnętrzne oschłości, jak i zewnętrzne trudności, ale Umiłowany zawsze lituje się na nędzą mą i wybawia mnie ze wszystkich przeciwności, abym pełna ufności w Nim wypełniła to, co mam wypełnić zgodnie z wolę Jego.

W duchowym Dziele Niebios, które wykonuję za wstawiennictwem Świętej Bożej Rodzicielki Maryi nieustannie czuwam w Panu naszym, który przewodniczy całemu Dziełu Swemu i piszę wówczas, gdy natchnie mnie Duch Święty, bo od siebie nic nie mogłabym uczynić, bo przecież piszę niejednokrotnie o niezgłębianych tajemnicach duchowego świata, w które dusza ma wchodzić we Wszchemogącym. Na mojej krzyżowej drodze wiara jest mi już niepotrzebna, bo dusza ma tak wiele widziała w Boskim Oblubieńcu, gdy opuszczała w Nim czasoprzestrzeń podczas snu, także w miłości Najświętszego pokornie wypełniam wolę Jego nie chępiąc się z duchowej misji swej, o którą ciągle walczę i to na międzynarodowej arenie, bo przecież poprzez internet. Umocniona w Nieśmiertelnym wszystko pokonam w Nim uważnie słuchając tylko Go przy jednoczesnym wypełnianiu tych słodkich rozkazów Jego, także jestem czuwająca, bo przecież nie znam godziny zakończenia misji mej (Mt 25, 1-13), kiedy to Zbawiciel, który jest łagodny i pokornego serca (Mt 11, 29) zabierze duszę mą do Królestwa Swego.

Cała moja nadprzyrodzona misja skierowana jest do całego zniewolonego świata, który żyje w swojej tymczasowej ziemskiej chwale, a ponieważ otrzymałam konkretne świadectwo życia w Panu naszym, dlatego też mam prawo p r z e m a w i a ć do całej ludzkości, która w większości nie ma żadnych zainteresowań i rozmiłowana jest też w nieprawościach mając za nic bogactwa duchowe, materialne i intelektualne, w związku z czym sodomici obdzierają bliźnich z godności. Z woli Pana naszego niestrudzenie wykonuję duchowe Dzieło Jego, które poprzez internet zaczynam powoli przekazywać ludzkości, która przecież ma swój rozum i wielu też potrafi prawidłowo rozeznac jak i ocenić je, przynajmniej z punktu widzenia znaków czasów, które tak urodzajnie wyścielają moją drogę świętości. Wiadomo też, że wielu jest głuchych na sprawy Boże, ale mocą miłości Umiłowanego staram się między innymi świętymi znakami czasu dotrzeć do ich rozumu, który przecież otwiera umysł, aby mógł on zrozumieć niepojętości Stwórcy w miłosnej obecności Jego.

W najciemniejszej nocy wiary, jak i ducha zawsze byłam i jestem po słusznej stronie w Panu naszym, którego jesteśmy własnością i ludem Jego oraz owcami Jego pastwiska (Ps 100, 3), dlatego też tak dzielnie i mężnie sprzeciwiam się w Ukochanym całemu światu, bo przecież w Nim pokonam wszystko i wypełnię umiłowaną wolę Jego, którą w rzeczy samej już i tak w dużym procencie wypełniałam i to na oczach całego świata, i to między innymi dzięki mojej stronie internetowej, na której w niewielkim procencie przekazana jest cała moja nadprzyrodzona misja. Każdego dnia wypełniam testament Stwórcy, nawet poprzez umieszczanie moich komentarzy obecnie na Twitterze, co wszystko to wpisane jest w nadprzyrodzoną misję mą, która oparta jest o miłosiernego Boskiego Odkupiciela, który przecież jest fundamentem Kościoła Swego. Bez Boskiego fundamentu żywego Zbawiciela nie powstałoby Dzieło Jego, które przecież jest wybitnie B O S K I E, a dzieła ludzkie

oparte na piaskach wiadomo, że zawsze się zawalają. Będąc świadkiem ewangelicznej prawdy Pana naszego poprzez duchowe Dzieło Jego trafiam do grzesznych dzieci Jego, które zamknięte są na Niego mając za nic sprawy duchowe, bo przecież umysłem i sercem przyłgnięci są oni do wynaturzonej wolności i miłości w tej zmiennej naszej doczesności, która jest jedynie tymczasowym przystankiem do wiekuistego świata dla naszych nieśmiertelnych dusz.

Cały mój umysł, serce, jak i dusza są nad wyraz zaangażowane w Dzieło Boskiego Oblubieńca, które zawsze rozpatrywałam w powiązaniu z dziełami ascetyczno - mistycznymi w świetle Ewangelii Boskiego Odkupiciela, także w głębokiej i wewnętrznej jedności z Ukochanym starałam się jasno, zwięźle i treściwie przekazywać moje niezwykle duchowe życie, bo przecież dusza ma została obdarzona tak licznymi nadzwyczajnymi łaskami przez Pana naszego. Pośród wzburzonych i spienionych wód przemijającego życia mego dusza ma tak dogłębnie weszła w tajemnicę tajemnic Wcielenia i Odkupienia Pana naszego czyli znalazła się ponad wszelkim poznaniem, w świetlistych i miłosnych tajemnicach paschalnych, które ożywiają ją ożywczą miłością Ukochanego, w którym otrzymaliśmy życie nieśmiertelne.

Mamy być odpowiedzialnymi i owocnymi misjonarzami, aby budować pojednanie wśród społeczeństwa w oparciu o Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jednocześnie jest w każdej duszy, tylko oczywiście nie w każdej dobrze czuje się, ale trzeba o tym wiedzieć, że on jest żywą świątynią, z której wypływa woda miłości, miłosierdzia i życia, o czym mówi nam Pismo Święte, więc jakim prawem? zwyrodnialcy wyskakują z karą śmierci i innymi wypaczeniami, a najprawdopodobniej czynią to po to, aby dowartościować się w tym swoim doczesnym zagubieniu i pociągnąć za sobą masy istnień ludzkich, które chwytają takie populistyczne chwilowo modne hasła, które pozbawione są oznak prawdziwego radosnego człowieczeństwa.

Z woli Słowa Wcielonego w czystości, wolności i miłości Jego w Duchu Świętym zostałam wprowadzona w życie Trójcy Świętej, która jaśniej w sercu, jak i duszy mej, dlatego też zawsze szukam pomocy i ratunku w Troistym Bogu za wstawiennictwem Róży Duchowej Maryi, a ogrom mistycznych znaków czasu, które non - stop przyświecają mojej duchowej drodze, jak i przebłogie łaski Boże utwierdzają mnie w przekonaniu o prawdziwości duchowej misji mej, która skierowana jest do wszystkich oligarchów, dyktatorów, oprawców, jak i do wszystkich tych owiec Bożych, które cierpią wskutek nędzy, głodu, bezrobocia, prześladowań, niesprawiedliwości i nietolerancji. Stwórca trzyma duszę mą w duchowych ramionach Swych, także nic mi nie grozi ze strony zdemoralizowanego świata, bo nawet jakbym była zabita z powodu wiary czy też prowadzenia duchowego Dzieła Niebios, to przecież byłoby to i tak wielkie wyróżnienie, że uczestniczyłam w krzyżowej drodze i śmierci Ukrzyżowanego.

“ Stwórca w jakiś bardziej szczególny sposób działa Swoją mocą w duszach świętych, które nie tylko zachowuje i pobudza do działania tak jak inne stworzenia, ale zwraca je ku poznawaniu i miłowaniu Siebie, dlatego powiada się, że w duszach świętych On mieszka szczególnie i dusze świętych są pełne Boga. Zależnie więc od stopnia mocy, jaką Bóg działa

na stworzenie, mówi się, że jednoczy się On ze stworzeniem więcej lub mniej. Wobec tego jest oczywiste, że ponieważ ludzkim umysłem nie da się pojąć skuteczności mocy Bożej - Bóg może ze stworzeniami zjednoczyć się w sposób wznioślejszy, niż to umysł ludzki może pojąć” (Święty Tomasz z Akwinu).

Nieśmiertelny Król Wieczności bardzo często wyprowadza duszę mą w Sobie z jej cielesnych krat podczas mistycznych nocy, wynosząc ją ponad czas ku wieczności, także ona krótkotrwale przybywa w niedostępnych światłościach Jego, w świetle żywota wiecznego, podziwiając królestwo ducha Jego w niestworzonych sferach Jego. Najświętszy bardzo często przenika duszę mą Sobą, także cała moja duchowa droga odbywa się w Boskiej harmonii i duch mój nieprzerwanie jest z Ukochanym, dlatego też z łaską Pana naszego inspirowana jestem do ekstatycznego pisania w Imię Jego, i nie mogłam też przemilczeć ważniejszych łask czy też wydarzeń z mojej drogi świętości, która wiedzie do radości życia wiecznego. Każdy przemijający dzień przeżyty z Chrystusem w Bogu zbliża mnie do końca ziemskiej mety, także dusza moja przepełniona Boskością Ukochanego zbliża się już do szczytu mistycznej Góry Jego, i gdy ona zdobędzie ją w Nim, to będzie to równoznaczne z przekroczeniem progu śmiertelnego przez nią na całą wiekuiącą wieczność.

Na mojej drodze doskonałości przesywające miecze boleści, które niejednokrotnie przeszły przez duszę mą przygotowały ją w Umiłowanym do pełnienia tak niezwykle przesłodkiego Dzieła Jego, także żyjąc w odosobnieniu Panem naszym została ona wprowadzona w Nim w stan głębokiej ciszy i pokoju, dlatego też działałam w czasie jednak na sposób wieczności, bo przecież dusza ma wyższymi władzami dotyka wieczności, a niższymi czasu (Mistrz Eckhart). Ukochałam wolę Kapitana Niebieskiego, który w świetle łaski niejednokrotnie przeprowadza duszę mą przez wewnętrzne uciski i ciemności nocy ciemnej ducha sterując Dziełem Swym, także On zawsze oświeca mnie Sobą i działa we mnie, a ja działałam przez Niego będąc cały czas w Nim, a On we mnie, dlatego też w jednej Jedności Trójjedynego Boga dusza ma w wolności Jego swobodnie działa w Nim. Dusza moja w Boskim Oblubieńcu dosyć często kosztuje i poznaje rąbek bezmiaru tajemnic Jego, które są nie do ogarnięcia, bo przecież mieszczą się one w niedostępnej światłości w ponad czasowych i ponad przestrzennych sferach nieprzemijającej wiekuięcej Ojczyzny.

Syn Boży, Jezus Chrystus jest doświadczany we mnie poprzez wszystkie władze intelektualnego, także On bardzo dobrze wie, że ja już dawno wyrzekłam się wszystkiego, co nie jest Nim, dlatego też On pomaga mi, aby życie me było żywą Ewangelią Jego w tym tymczasowym świecie, w którym grzeszne owce Jego przebywają w niewoli grzechu i idą za znużonym, nieczystym i nad wyraz zniewolonym duchem tego zdeprawowanego świata.

“ Intelktem nazywamy obecny w istocie jako możność lub władza, podmiot wszystkich w człowieku rozumień i uświadomień wszystkich zarazem receptywnych i aktywnych w obszarze świadomości działań poznawczych” i “ Bóg czasem wspomaga nasz intelekt doświadczeniem mistycznym, często kontemplacją wlaną, gdyż trwanie w relacjach osobowych

jest narażone na wiele niebezpieczeństw. Podstawowym zagrożeniem jest wprost samo oczyszczanie bierne” (Mieczysław Gogacz, Filozoficzne aspekty mistyki).

W mojej drodze, która prowadzi na sam szczyt umiłowanej Góry Karmel jak dotychczas było **7 - miu** Papieży: Piusa 12, Jan 23, Paweł 6, Jan Paweł 1, Jan Paweł 2, Benedykt 16 i obecny Franciszek, za kadencji którego powinien być otworzony proces badawczy Dzieła Pana naszego, które prowadzę w Nim tym bardziej, że **cyfra 7** jest cyfrą świętą, a ponieważ w życiu moim jest ogrom **9-tek**, to dopiero za pontyfikatu **9-go** papieża nastąpi definitywny werdykt urzędującego Papieża.

9.10.1985 r. Wszechmocny zadał duszy mej charyzmatyczną ranę płodności za pomocą włóczni Serafina, dzięki której nieprzerwanie mogę łączyć się z męką Chrystusa i czuć przedsmak życia wiecznego, i to nastąpiło w dniu, kiedy to **9. 10.** 1047 r. zmarł Papież Klemens II-gi oraz Papież Pius XII-ty, tylko **9. 10.** 1958 r., co jest wielkim znakiem czasu, bo przecież on był pierwszym Papieżem za życia mego czyli Stwórca dał znak o nieuniknionym fundamencie Dzieła Bożego ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, które właśnie dokonało się **9.10.1985 r.**, a poza tym mój Tato Edward **9.10.1953 r.** (urodziłam się 30. 03. **1953 r.**) otrzymał dyplom pierwszego stopnia ze specjalizacji pedagogicznej z zakresu historii na Wydziale Nauk Humanistycznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Jakie to dziwne a prawdziwe, jak prof. Krzysztof Prawdzic promotor mojej pracy doktorskiej i szef Zakładu Meteorologii i Klimatologii Morskiej, w którym pracowałam odchodził na emeryturę, to **9. 10. 1985 r.** żegnano go, ale zmieniono porządek: najpierw pożegnano profesora, a potem mój cios, a miało być odwrotnie: najpierw głosowanie nad nadaniem mi stopnia doktora, a potem pożegnanie profesora, bo Rada Wydziału już z góry wiedziała o wyniku i stąd ta zmiana. Odnośnie znaków czasów związanych z **9. 10.** 1985 r. dodam, że z 8 na **9. 10.** 1978 r. przeprowadzono szereg badań na Całunie Turyńskim, a ponadto **9. 10.** 1988 r. miała miejsce tragiczna katastrofa kolejowa w Jugosławii oraz w tym samym dniu i roku dokonano niesamowitej masakry Syngalezów w Sri Lance.

Niemiecka autorka Annemarie Armbruster w książce pt.: “Dla ciebie zamiast kwiatów”, Für Dich - Statt Blumen, wydawnictwo - Morstadt Verlag, na każdy dzień w roku przygotowała głęboką myśl, a książka została wydana tuż przed moim ciosem z **9. 10. 1985 r.** Cytuję słowa Autorki na dzień **9. 10.**: “Skoro oddałeś się magii, dzięki sile twojego Ducha i Mowy, wnet dowiesz się o niejednej tajemnicy, że dowiesz się, co ten świat od wnętrza scala. To stanie się samo i Amen w imieniu Boga !” Autorka tego akapitu, te błogosławione słowa pod wpływem Ducha Świętego na dzień **9. 10.** napisała jakby specjalnie dla mnie. W tak wielkim dziele odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego musi współpracować cały świat, i muszę być związana ze wszystkim, bo to jest Dzieło Boże.

Gdyby **9. 10. 1985 r.** nie wyrządzono mi moralnej krzywdy związanej z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora, to nie byłabym powołana do tak wielkiego Dzieła Bożego odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, bo każde nadprzyrodzone Dzieło oparte musi

być o cierpienie, o Krzyż, aby miało ono trwałe fundamenty z Królestwa Niebieskiego, bo inaczej runie, także wszystkie święte znaki czasu wskazują na głębokie zjednoczenie z Bogiem duszy mej, jako duszy wybranej, a mam trzy imiona: **3 A (▲)** - Anna Aniela Agnieszka (Agnieszka - imię z Bierzmowania).

Do odsłonięcia tak wielkiej tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego zostałam powołana już w chwili urodzenia. Data urodzenia: **30. 03. 1953 r.**

↓ ↓ ↓
▲ ▲ ▲

3 trójki = **9**, cyfra **9** jest cyfrą Mamy Niebieskiej czyli niewidzialna Niepokalana zawarta jest głównie w znaku 9 (lub też 13), bo tylko poprzez Maryję mogło dokonać się odsłonięcie tej nadprzyrodzonej tajemnicy, która zawarta jest w Trójjedynym Bogu.

Pan Jezus miał **3** upadki i zmartwychwstał **3**-go dnia: pierwszego dnia w Wielki Piątek o godzinie **3.00** po południu Zbawiciel umiera za nasze grzechy (według naszego czasu, a nie ówczesnego, bo wtedy była **9.00** jak podają Ewangelie); drugiego dnia, całą Wielką Sobotę Jezus Chrystus leży w grobie; i **trzeciego** dnia w Wielkanocną Niedzielę o **3.00** rano Pan nasz zmartwychwstaje.

Urodziłam się w Hrubieszowie na **Wielkanoc** - dokładnie w **33** godziny po zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa na intencję **33** - ech lat życia Zbawiciela na ziemi czyli 1 godzina odzwierciedla 1 rok życia Ojca Niebieskiego na tej grzesznej ziemskiej planecie. **Wielkanoc** liczy się zawsze po pierwszej wiosennej pełni Księżyca, i skoro urodziłam się właśnie w Wielkanoc i to **30.03.1953 r.**, to jest znak z Nieba, że wszystko było odwiecznie zaplanowane, abym poprzez każdą **30**-tkę była związana z każdym miesiącem, a poza tym nasz najukochańszy Odkupiciel został wydany za **30** srebrników, także z woli Bożej za sprawą Ducha Świętego odczytywałam znaki czasu dla całej ludzkości, które potwierdzają moją duchową misję.

Urodziłam się w poniedziałek punktualnie o godzinie **12.00** w samo południe na intencję **12** - tu Apostołów, jak dzwony w Kościele dzwoniły na "Anioł Pański", o czym powiedziała mi moja Mama, bo wówczas nie notowano godzin, ale gdy ona mnie rodziła, to słyszała bicie kościelnych dzwonów, a szpital był blisko kościoła.

☛ Na zakończenie podsumuję, że w Bogu płynąc na głębiach chrześcijańskiej nadziei, miłości i wiary w wielkim posłuszeństwie wypełniam pod względem pisemnym niezwykłą wolę Zbawiciela trwając nieustannie w Nim i przekazałam też w Nim duchowe życie swe, które jest jedynie nadzwyczajne, ale dla zwykłych śmiertelników. Poprzez moje odwieczne powołanie z ufnością głoszę Ewangelię Zmartwychwstałego (Mk 16, 15), także odziana w miłosną szatę Umilowanego składam świadectwo o Nim Samym nie zrażając się niczym, bo w Nim nic mi nie grozi i żyjąc w wielkiej zażyłości z Nim Samym dusza ma nie może doczekać się tej chwili, kiedy zamieszka w Królestwie Jego, aby móc wiecznie odpoczywać w Nim. Szczęść Boże! Anna Aniela Flak